Nr. 40. We Lwowie — Niedziela dnia 9 Lutego 1902. **Rok XLII.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe
Biura administracyi: ul. Kopernika 7 parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	**1** zł. **50** ct.	**2** zł	
kwartalnie	**4** zł. **50** ct.	**6** zł.	**7** zł. **50** ct.
półrocznie	**9** zł.	**12** zł	**15** zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

List pasterski

ks. arcyb. Bilczewskiego wzywa w drugiej swej części do adoracyi Najśw. Sakramentu temi słowami:

II.

A teraz, kiedy wiemy, kto przebywa w Najśw. Sakramencie, wyprowadźmy z tej prawdy praktyczny wniosek.

Powiedział pewien uczony niekatolik, „że gdyby mógł uwierzyć w prawdziwą, rzeczywistą i istotną obecność P. Jezusa w Najśw. Sakramencie, to jużby się nie podniósł z kolan i nie przerwałby nigdy adoracyi“. My wierzymy w tę prawdziwą obecność Chrystusa w Sakramencie Ołtarza, przekonaliśmy się, że Eucharystya, to sam Jednorodny Syn Boży, Król i Pan nasz, a my Jego własność i „lud nabycia (I. l. ś. Piotra 2, 9); wiemy, że Jemu „dana jest wszystka władza na niebie i na ziemi“ (św. Mat. 28, 18) — i że tę władzę i rządy nad Kościołem i każdą duszą wykonywa właśnie z tronu Swojego eucharystycznego, a więc — „pójdźmy, uczcijmy i upadnijmy na twarz przed Najśw. Sakramentem!“

W dalszym ciągu przedstawiony jest sposób w jaki objawia się cześć Najśw. Sakramentu — a następnie mówi dostojny arcypasterz:

„Nie mało pożytku, jak sobie obiecuję, spłynie z adoracyi także na dzieło powszechnego nauczania katechizmu, które zaleciłem wam poprzednim moim listem pasterskim, albowiem w niej czerpać i odnawiać w sobie będziemy ciągły zapał do tej niełatwej, a dla Kościoła i społeczeństwa tyle pożytecznej pracy. Nadzieję moją opieram na tem, że gdzie Bractwo adoracyi jest w stanie kwitnącym, dostarcza ono najwięcej zelatorów i zelatorek katechizmowych, którzy całą duszą pomagają w uczeniu dziatwy prawd wiary i wychowaniu jej według zasad chrześcijańskich, zwłaszcza tam, gdy kapłani zbyt obarczeni pracą duszpasterską, nie mogą należycie temu obowiązkowi zadosyć uczynić“.

„Ale prócz tej adoracyi cichej, prywatnej, należy się od nas Najświętszemu Sercu Zbawiciela jeszcze coś więcej. Wielu wypiera się Go dzisiaj publicznie, wołając jak niegdyś żydzi: „ukrzyżuj Go, nie chcemy, aby On królował nad nami!“

Za te częste bluźnierstwa i publiczne zniewagi należy się Chrystusowi hołd, cześć i częstsza, niż dotychczas adoracya publiczna. Potrzeba, aby wszyscy, którzy w Niego wierzą, z tysiąca piersi na zniewagi razem odpowiedzieli: „On nasz król i Pan — i ma królować!“ (1 list do Kor. 15, 25).

Idąc tedy za głosem i wskazówką Ojca św. spełniam dziś najgorętsze pragnienie mojej duszy i ku większej chwale Boga i pożytkowi dusz, sterownictwu mojemu powierzonych, zaprowadzam równocześnie w całej naszej archidyecezyi wspólną, głośną, publiczną adoracyę, którą kapłan ma odprawić łącznie z ludem w jedną niedzielę miesiąca przed wystawionym Przenajświętszym Sakramentem“.

Bracia moi ukochani, jeszcze raz wypowiadam ufność, że moje pragnienie i troska, aby Chrystusowi w Najśw. Sakramencie przysporzyć gorących czcicieli, nie będą próżne i daremne. Mam mianowicie wielką nadzieję, że jak na moją prośbę i wezwanie o pomoc w nauczaniu katechizmu najpierw szlachetne niewiasty pośpieszyły odpowiedzieć czynami, tak i teraz nie braknie gorliwych chrześcijanek, które w domach swoich będą się krzątały koło dzieci i męża, jak Marta, a równocześnie adorowały Najświętsze Serce Zbawiciela, jak Marya. Wszak ku wiecznej Waszej czci zapisane w ewangeliach owe najpiękniejsze karty miłosierdzia, jakie Matka Najświętsza i inne wasze poprzedniczki świadczyły Chrystusowi w ciągu całego Jego ziemskiego życia, za co też otrzymały największą nagrodę i łaskę, że mianowicie ich ręce uścieliły do grobu najświętsze Jego ciało. I przez wszystkie wieki następne wy najwierniej odbywałyście straż koło Jego domku eucharystycznego, niby lampy żyjące, jaśniejące wiarą, poruszane falami nadziei, pałające miłością, skąd Kościół święty daje Wam w swoich modlitwach zaszczytny przydomek „pobożnego rodu niewieściego“.

Ale więcej prawie niż o was, chodzi mi o mężów, braci, synów waszych, aby ich także nie brakło przy wielkiem dziele adoracyi. I oni niech przyjdą i upadną w proch przed Panem! Nigdy człowiek nie jest większy, niż wtedy, gdy oddaje należną cześć swojemu Bogu.

Korząc się aż do ziemi przed Najśw. Sakramentem, znajdziecie się, mężowie chrześcijańscy, w towarzystwie ludzi, którzy są chlubą swoich narodów i całej ludzkości — filozofów Justyna i św. Augustyna, pieśniarzy Eucharystyi św. Tomasza i Dantego, mistrzów pędzla Anioła z Fiesole, Leonarda da Vinci, Raffaela, Michała Buonarottiego i takich królów, jak nasz Jan Sobieski, który za szczęście sobie poczytywał, że mógł sługiwać do mszy świętej.

Ja się tak bardzo cieszyłem, kiedy na zeszłorocznych wielkich procesyach jubileuszowych widziałem ludzi wszystkich stanów, od mężów, piastujących najwyższe urzędy i godności w kraju, aż do najbiedniejszego wyrobnika i gdy od moich kapłanów słyszałem, że także poza stolicą naszą wierni chętnie korzystali z łask jubileuszowych. Dzięki wam wszystkim za jawne to wyznanie wiary. Ale tego nie dosyć; nie wystarcza być katolikiem tylko na wielkie święta i od manifestacyi publicznych.

Czasy dzisiaj są złe. Cały świat jest w ogniu, możemy powtarzać za św. Janem Chryzostomem. Nikt nie wie, co jutro przyniesie. Wszyscy jesteśmy niespokojni co do planu, jaki Opatrzność gotuje się spełnić w najbliższej przyszłości. Nie przewidujemy, dobreli czy złe rychło odniesie tryumf.

Otóż w takiej chwili moim obowiązkiem wynieść wysoko Zbawiciela na Jego tronie eucharystycznym i położyć tuż obok Niego na oku wszystkich katechizm, jako najpewniejszy drogoskaz ku lepszej przyszłości. Waszą zaś rzeczą, o mężowie, starać się o dokładniejszą znajomość Chrystusa i Jego nauki, bo dotychczas niejeden z was wie o Nim niemal mniej, niż o pierwszym lepszym z naszych królów i poetów.

Poznawszy Go zaś gruntownie jako Boga Zbawiciela nietylko jednostek ale i całego społeczeństwa, ukochawszy Go w Najśw. Sakramencie, pomożecie wprowadzić ducha i obyczaj chrześcijański w życie rodzinne, w ustawodawstwo, we wszystkie instytucye społeczne.

Wobec haseł wolności, równości, braterstwa, które nieprzyjaciele Chrystusa okrzykują dziś głośno jako swoją zdobycz i własność, jak gdyby oni je dopiero byli odkryli i wynaleźli i Kościołowi chcieli dać początkowe lekcye miłości braterskiej — wobec tych haseł. mówię, powinnością waszą świętą przypominać i nauczać w szkółkę z kapłanami, że one zrodziły się na gruncie chrześcijańskim, że Kościół od początku wskazywał ludziom na wspólnego Ojca w niebie, na wspólnego wszystkich brata Jezusa Chrystusa, wszystkim zastawiał jedną i tę samą ucztę z Ciała i Krwi Syna Bożego i wszystkim obiecuje wspólne dziedzictwo w niebie, które będzie dane nie za tytuły, przywileje i godności ziemskie, ale za istotne zasługi. Praktycznie przeprowadził tenże Kościół równouprawnienie w ten sposób, że przy wyborze papieży nie patrzył na ród i pochodzenie; że pana czy niewolnika, jeśli dali życie za Chrystusa, obu na równi wynosił na swoje ołtarze i w modlitwach swoich czcił i wzywał pomocy jednego, tak samo jak drugiego.

Nadewszystko zaś chciejmy wszyscy naśladować czynną miłość Zbawiciela, który jak ostatni i najpokorniejszy niewolnik obmywał nogi uczniom, stał się sługą wszystkich i dziś służy ludziom dobrej woli pod osłonami chleba i wina, jako nasza ofiara, jako nasza strawa, jako więzień miłości i towarzysz pielgrzymstwa naszego, nam wyłącznie dając się na pożytek.

Nie słowami, ale tylko czynami ofiarnej miłości, ustępstw, poświęcenia, można zmienić i poprawić świat, i nie słowom, ale tylko żywej wierze i czynnej miłości chrześcijańskiej jest obiecany tryumf razem z Chrystusem, tryumf tak pewny, że On już go odniesionym mieni, mówiąc: „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, jam zwyciężył świat.“(Jak 16, 33).

* * *

Daj, o wielki Boże, zrozumieć wiernym Twoim, że pokój między ludźmi może przyjść do skutku tylko u stopni Twoich ołtarzy, że przymierze narodów, jeśli ma być szczere i trwałe, musi być podpisane krwią Twojego Syna, że prawdziwe zjednoczenie umysłów i serc może się dokonać tylko w Boskiem Sercu Zbawiciela. A żywe Serce Jezusowe, to Najświętszy Sakrament. Jemu cześć, chwała, miłość, dziękczynienie na wieki.

Christus regnat, Christus imperat. — Niech to Najświetsze Serce nam króluje, niech nami rządzi, niech rychło sprowadzi i rozprzestrzeni na całą ziemię eucharystyczne królestwo Swoje większej miłości Boga i ludzi.

Z bieżącej chwili.

Lwów 8 lutego.

W Londynie obiega wiadomość, że **Anglia** zamyśla zrzec się portu **Weihaiwei** i odstąpić go **Niemcom**. Port ten bowiem nie ma żadnej wartości pod względem handlowym; ufortyfikowanie jego wymagałoby sum niezmiernych, i wydatek ten byłby tem bardziej bez celu, ile że na tyłach Weihaiwei Anglia żadnych odpowiednich interesów nie posiada. Wiadomość ta uchodzi za całkiem poważną, zwłaszcza, że w poniedziałek ma rząd złożyć odnośne oświadczenie w parlamencie.

Port Weihaiwei leży na północnem wybrzeżu chińskiej prowincyi Szantung, uważanej za sferę wpływu Niemiec. Był to dawniej wojenny port chiński, Japończycy zdobyli go w wojnie z Chinami. Kiedy Rosya zagarnęła później Port Artura, nabrało Weihaiwei wielkiej wagi dla Anglików, jako położone naprzeciw Portu Artura i zamykającego wraz z nim wstęp do zatoki Peczeli, więc go od Chin nabyli. Głównym portem handlowym na północy Szantungu jest Czifu.

Niemcy starają się o nabycie **praw górniczych** w znacznej części **Szantungu**. Układy odnośnego syndykatu berlińskiego z rządem chińskim są na ukończeniu; syndykat objął już znaczne obszary w posiadanie, i chodzi tylko jeszcze o wysokość opłat i termin koncesyi.

Wiadomość, że **Rosya** zamierza, i to już tego roku, założyć w **Pekinie** biskupstwo prawosławne, a w jednem z miast **mandżurskich monaster**, jako ognisko misyonarskie, jest bardzo ważną. Dowodzi ona, że carat postanowił silną stopą usadowić się w Pekinie. Dotychczas carat starannie unikał wszelkiej propagandy religijnej, aby tem bardziej ująć sobie Chińczyków, którzy się przekonali, że stacye misyonarskie są tylko forpocztami politycznemi odnośnych państw europejskich, dlaczego też papieże usilnie starali się zrzucić opiekę tych państw z misyj katolickich, tak, aby one bezwarunkowo podlegały władzom chińskim. Carat utrzymywał dotychczas tylko archimandrytę przy swojem poselstwie w Pekinie; misya ta często tylko wegetowała, a bywały nawet czasy, że się duchowni jej zchińszczyli.

Z Konstantynopola donosi *Berl. Tageblatt* że zdaniem tamtejszych kół niemieckich, zainteresowanych w **kolei Bagdadzkiej**, rokowania i trasowanie pierwszej części jej wymagać będą jakie dwa lata czasu, tak iż o rozpoczęciu budowy przed wiosną r. 1904 ani mowy być nie może. Tymczasem już rok temu donosiły pisma berlińskie, że trasowanie jest już na całym prawie szlaku skończone.

Także z Konstantynopola nadchodzi wiadomość, że **Francya i Włochy** urządzają konsulaty w **Skoplu** (Ueskûb). Byłoby to poniekąd potwierdzeniem wiadomej pogłoski o tajnej konwencyi włosko-fracuskiej co do Albanii.

Oświadczenie delegacyi boerskiej.

Lwów 8 lutego.

Z Haagi d. 6 bm. rozesłano telegram następujący: Przybyła tutaj deputacya republik boerskich i co do ogłoszonych not oświadczyła:

„Z zajęciem czytaliśmy komunikat rządu holenderskiego i odpowiedź angielską. Uznajemy dobre zamiary rządu holenderskiego, celem zakończenia wojny nieszczęsnej, i umiemy je ocenić, tak jak ceniliśmy wszystkie usiłowania, dążące do sprowadzenia takiego pokoju, do jakiego zdaniem naszem mamy prawo.

Naturalnie, że osobiste zniesienie się delegatów w Europie w rządami w Afryce jest pożądane. Twierdzenie, jakoby delegaci nie posiadali żadnych instrukcyj od swoich rządów a od marca r. 1900 żadnego wpływu u przedstawicieli Boerów w Afryce południowej, tudzież jakoby nie uwzględniano ich głosów w naradach, twierdzenie to jest wysnute jedynie z tego faktu, że ich listy uwierzytelniające z owego czasu pochodzą. Wnioskowanie to jest mylne, jak to się często wydarzało rządomi angielskiemu.

Pominąwszy całkiem te komunikaty i instrukcye, które od prezydenta Krügera przed i po jego przybyciu, a czasami też przez innych nadeszły, i zważywszy też inne przez Anglię ogłaszane komunikaty, dość przypomnieć, że gdy w czerwcu r. 1901 mowa była o rokowaniach pokojowych ze strony rządów republik południowo-afrykańskich, rządy te wyraźnie zadokumentowały, iż w tej sprawie niczego nie chciały uczynić bez zasiągnięcia rady prezydenta Krügera i delegatów. Rządowi angielskiemu jest znany ten stosunek notoryczny, albowiem komunikacya telegrafem podwodnym w tej sprawie szła przez jego ręce. Od tego czasu nie zaszło nic, coby na pełnomocnictwa delegatów lub ich wpływ jakokolwiek oddziałać, albo najdrobniejszy powód do twierdzenia rządu angielskiego dać mogło.

Odrzucenie propozycyi rządu holenderskiego nie było dla nas niespodzianką; stwierdza ono nasze zdanie które także nasi współobywatele w Afryce podzielają, mianowicie że od chwili, kiedy Anglia wojnę sprowokowała i republiki do walki zmuszone zostały, żadna nie zaszła zmiana w polityce rządu angielskiego, która zamierzyła wszystkiem nałożyć, aby wyplenić naród Boerów i w ten sposób od samego początku zniweczyć wszelkie usiłowania, któreby honorowy dla nas pokój sprowadzić były mogły.

Co do przeszkód, o których mówi rząd angielski, i wskazania, że podróż delegatów tam i napowrót wymagałaby trzech miesięcy, to przyszłość pokaże, czyby ten czas za nazbyt długi uważać należało w interesie pokoju.

Układ odpowiedzi rządu angielskiego nie pozwala delegacyi boerskiej ani pomyśleć, aby Anglię o glejt albo o cokolwiek innego upraszała.“

Tegoż dnia, kiedy z Haagi rozesłano powyższe oświadczenie delegacyi boerskiej, miał lord Salisbury w londyńskim „młodym klubie konstytucyjnym“ mowę, która w zupełności potwierdza, że delegacya ma słuszność.

Z POZNANIA.

(Telefonem i pocztą).

— Z Berlina donoszą, że z powodu demonstracyj, urządzonych w Berlinie przeciwko profesorowi Schiemannowi przez studentów polskich za głoszenie z katedry obelg przeciwko narodowi polskiemu relegowano dwóch studentów polskich. Trzej zaś studenci z zagranicy zostali z państwa wydaleni.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Kolej łódzka zamówiła we fabrykach Królestwa Polskiego wszystkie potrzebne parowozy, które dotąd sprowadzała z Niemiec.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Mordercę kobiet, Władysława Jędrzejowskiego, którego sąd uwolnił ze względu na stan umysłowy, odstawiono wczoraj z kryminału do aresztów policyjnych, a popołudniu odwieziono pod eskortą dwóch agentów i dwóch żołnierzy doróżką na dworzec i odstawiono koleją do granicy Królestwa Polskiego.

— Zapowiedziany przez ks. Stojałowskiego na 16 bm. w Krakowie zjazd rady nadzorczej partyi chrześciańsko-ludowej, odwołano.

— Kustosz muzeum narodowego p. Teodor Ziemęcki rozesłał do członków rady miejskiej

Kronika niedzielna.

Jacek Malczewski zwołał do Krakowa polskich artystów, aby zawiązać towarzystwo, któreby urządzało doroczny „salon“ polskiej sztuki. Jeśli prawdą jest, że zapał Polaków da się porównać do słomianego ognia, który wybucha i wnet gaśnie, to zapał polskich malarzy porównałbym do prochowego wybuchu, który tysiąc razy prędzej od słomy zaświeci i ginie. *Utinam falsus vates sim*, rzecz skończy się na manifestach dziennikarskich, na wspaniałym programie, który gdyby przyszedł do skutku, byłby potężną dźwignią polskiej artystycznej twórczości.

Głośno mówią o tem, że Malczewski chce pogodzić kłócące się malarskie koła i kółeczka, że chce raz na rok urządzić wystawę, złożoną z obrazów dobrych i wyłącznie dobrych, nie pytając się wcale, jakim zasadom hołduje autor, byleby w dziele jego był talent i rzetelna artystyczna aspiracya. Jury przyszłego salonu nie będzie się pytać, czy obraz jest malowany konserwatywnie, czy modernistycznie, czy go malował Kaulbach Wilhelm lub Toorop, lecz przyjmie, wystawi i odznaczy każdy obraz dobry, odrzuci zaś i potępi każdy obraz zły. Tego rodzaju sądzenie dzieł sztuki byłoby biorąc ostatnie lata na uwagę, nowością.

Dotąd salony nasze artystyczne były podobne do butelek wystawionych za oknem u kupca i na etykiecie butelki musiało być napisane: modernistyczny szampan. Co w butelce, o to mniejsza. Czasem był w tej butelce szampan, co prawda nie oryginalny, ale ot sobie taki szampan krajowy Rzący i Chmurskiego po trzy korony za butelkę, przeważnie jednak pod efektowną etykietą był we flaszce cienkusz, woda lub nawet pomyje.

Nowa instytucya ma wyrugować lichotę z naszych wystaw, ma dać całokształt polskiej twórczości, którą dziś widzimy jednostronnie i niekompletnie. Może raz nareszcie na nasze wystawy wrócą obrazy Czachórskiego, Brandta, Siemiradzkiego, którzy przez krzykactwo krakowskich metamalarzy świecą swoją nieobecnością.

Na wystawach naszych, zwłaszcza krakowskich, widzieliśmy obrazy bardzo modernistyczne, ale bardzo liche, niechże raz wreszcie znikną nam z oczu te idyotyczne kosaćce, irysy i róże jerychońskie, niech na naszych wystawach zapanuje twórczość ludzkiej duszy, a nie parodye rysunków Heinego ze *Simplicissimusa.*

Kochana nasza Warszawa wyprzedziła całą Europę innowacyą, do której wzdychają artyści całego świata, która, wprowadzona w czyn, byłaby ogromnym czynnikiem rozwoju artystycznej twórczości. Nieszczęściem wszystkich akademii malarskich i rzeźbiarskich Europy jest rutyna i ciasnota wywołana jednostajnością nauczania profesorów po kilkadziesiąt lat zajmujących stanowiska. Szkoły sztuki nie mogą żadną miarą być podciągnięte pod biurokratyczny szablon państwowy, czynność zaś nauczania rysunku i malarstwa nie jest równorzędną z wydawaniem paszportów lub wsadzaniem chłopów za pijaństwo do kozy. Słuszne to jest i sprawiedliwe, że państwo kancelistę przez lat trzydzieści lub czterdzieści na posadzie trzyma, sprawa bowiem przylepiania stempli nie wymaga liczenia się z pochodem cywilizacyjnym ludzkości, nie potrzebuje się oglądać na pochód kulturalny narodów. W oczach naszych wynaleziono telefon, kinematograf i telegraf bez drutu, a przecież my stemple przybijamy tak samo, jak ojcowie nasi przybijali i o postępie na tem polu nikt nie myślał i zapewne myśleć nie będzie. Inna rzecz z posadą profesora akademii sztuk pięknych. Dziś nie wolno uczyć młodzieży, aby zwyczajem kaulbachowskich czasów „cieniowała“ rysunek w pierożki, aby modela uszlachetniała na sposób Juliena lub brudno tonowała na sposób monachijski. Każdy dzień niemal przynosi nowe obserwacye, nowe zdobycze techniczne, nowy sposób patrzenia na sztukę. Na nauczycieli sztuki trzeba ludzi młodych, dokładnie obznajomionych z ruchem artystycznym w Europie. Jestto klęska wszystkich akademii świata, że uczą w nich weterani sztuki czekający na emeryturę.

Warszawa, zakładając ofiarą patryotycznych obywateli szkołę sztuk pięknych, pierwsza w Europie postanowiła zawiązać z nauczycielami czasowe kontrakty bez lat służby, bez emerytury. Zapyta mnie ktoś ze sfer biurokratycznych: a cóż ci ludzie na starość będą robić, gdy stargają siły, ucząc młodzież?

Odpowiadając na to pytanie, trzebaby wnieść na stół kwestyę emerytów państwowych w ogóle, pytanie czemu społeczeństwo nie daje dożywocia, nie zaopatruje wdów i sierót po rolniku, literacie, notaryuszu, lekarzu, choć oni także dla społeczeństwa i dla państwa z niemniejszym skutkiem niż urzędnik pracują...

Możnaby ostatecznie emeryturę przyznać artystom-weteranom, byleby zrezygnować z szablonowego i przestarzałego sposobu nauczania. Niedawne to czasy, kiedy dogorywającemu geniuszowi Matejce kazano przełykać gorzkie pigułki, że zaprzepaścił krakowską szkołę, którą nazywano cmentarzem i grobem, a już dziś widzimy i czujemy potrzebę zreorganizowania tej niedawno na modny sposób urządzonej szkoły, dodania jej życia, przesiania części modernistycznego personalu nauczycielskiego, który się przejadł i zapleśniał, już dziś widzimy, że trzeba zaprzestać rysowania głów, których modelem nie jest natura, lecz Boticelli... już dziś prosimy Boga o nowe nauczycielskie siły, któreby zdolne były stworzyć podwaliny jutra polskiej sztuki.

Cały świat artystyczny w Europie woła i domaga się reformy szkół malarskich i rzeźbiarskich. Przedewszystkiem żądać należy oddzielenia akademii sztuk pięknych od szkoły sztuk pięknych. Są to, a raczej powinny być dwie rożne instytucye, nie mające nic ze sobą wspólnego, tak, jak uniwersytet nie ma nic wspólnego z Akademią umiejętności. Szkoła sztuk pięknych to instytucya, gdzie uczą rysować nosy i oczy, gdzie uczą anatomii i perspektywy. Rzeczą akademii, stowarzyszenia skończonych artystów, jest rozprawiać o kierunkach i nowych w sztuce prądach, wyrokować o szkołach i artystycznych przekonaniach. Pomieszanie pojęć szkoły z akademią sprawia to, że nauczyciel rysunku lub malarstwa przekracza zakres swej władzy i zamiast uczyć, gdzie jest i jak się rysuje mięsień deltoidalny, robi z ucznia takiego jak sam okultystę, grzebiąc przyszłość młodego człowieka.

Za przykładem Warszawy dążmy do reformy szkół naszych malarskich. Przedewszystkiem wezwać do nauczania młode świeże siły bez wiekuistego kontraktu, bez stałej posady i emerytury, dalej zaś wpływać na nauczycieli, aby w szkołach malarskich uczyli malowania i wiadomości z malarstwem ściśle związanych, a niczego więcej. Z reformą tą musimy się spieszyć, bardzo spieszyć. aby austryackie szkoły nie pozostały w tyle za warszawską i za europejskiemi wogóle. Wszak wszyscy znamy procedurę naszą biurokratyczną i jeśli dziś, ale to zaraz dziś do parlamentu reformę szkół artystycznych wniesiemy, to nawet pięćset lat nie minie, a już akademie sztuk pięknych będą w Austryi zreformowane.

Ludwik Stasiak.

pismo z zawiadomieniem, że usunięto go od pełnienia obowiązków kustosza, które pełni obecnie p. G. Gładaczewski. P. Ziemęcki prosi radę miejską, aby uwzględniła 20-letnią służbę jego i sprawę tę rozpatrzyła.

Lwów 8 lutego.

Otrzymujemy następujące pismo celem zamieszczenia:

Ostatnie okrutne prześladowania rządu pruskiego, których najjaskrawszym wyrazem były zajścia w Wrześni i bezprzykładny wyrok sądu gnieźnieńskiego, znowu zwróciły uwagę Europy na sprawę polską. Wrażenie tych wypadków spotęgowało jeszcze solidarne, a pełne godności zachowanie się Polaków.

Dalecy od wszelkiej prowokacyi, zaznaczyliśmy jednak niezłomną chęć ochrony uciśnionych braci naszych. Dla ulżenia ciężkiej ich doli, obficie jak na biedny kraj nasz, popłynęły składki, a były one tem donioślejszą manifestacy polityczną, że bardzo znaczną ich część złożyły i mniej zamożne warstwy naszego społeczeństwa. Objawy te musiały dumą i radością napełnić serce każdego prawego Polaka

Ale w dniach ostatnich zaszły niestety we Lwowie wypadki, które mogły by zniweczyć to potężne wrażenie, wywołane ogólnem zachowaniem się narodu naszego. Zdawaćby się mogło, że gorętsi uznali chwilę obecną za wymagającą powrócenia do pierwszych czasów po upadku ojczyzny i wystąpienia z niewłaściwą, a w skutkach swych nieobliczalną demonstracyą.

W tak wytworzonej sytuacyi podpisani uważają za rzecz stosowną odezwać się do całego społeczeństwa polskiego i zwrócić jego uwagę na wynikające stąd niebezpieczeństwa.

Wszyscy politycznie dojrzali obywatele powinni od objawów tego rodzaju powstrzymywać młodzież naszą, niewątpliwie pełną uczuć szlachetnych i gorącego patryotyzmu, ale bez dostatecznego doswiadczenia i niepowołaną do kierowania polityką całego narodu. Tym tylko brakiem dojrzałości politycznej możemy sobie wytłómaczyć zachowanie się pewnej jej części, tak szkodliwe dla nas, a pożądane jedynie dla odwiecznego wroga naszego.

We Lwowie, 1 lutego 1902.

Adam Sapieha.

Antoni Małecki	*Leoncyusz Wybranowski*
Betza Władysław	Ochenkowski Władysław
Bieliński Stanisław	Opolski Wiktor
Brzozowski Karol	Pawlikowski Antoni
Bykowski Julian	Papée Jan
Bylicki Władysław	Piepes-Poratyński Jakób
Cielecki Artur	Pomianowski Aleksander
Cieński Stanisław	Prus Jan
Ciuchciński Stanisław	Raciborski Aleksander
Drexler Ignacy	Rayski Albin
Fiedler Tadeusz	Riedl Edmund
Gluziński Antoni	Riedl Jan
Głąbiński Stanisław	Rosner Ignacy
Hirschberg Aleksander	Rożański Józef
Kadyi Henryk	Rychter Józef
Kamienobrodzki Alfred	Schramm Hilary
Kędzierski Zygmunt	Skałkowski Bronisław
Kętrzyński Wojciech	Skałkowski Tadeusz
Kosiński Adam	Skibiński Karol
Kropiowski Karol	Strojnowski Edward
Krzysztofowicz Mikołaj	Szachowski Stanisław
Kubala Ludwik	Szeliski Henryk
Lenko Zenon	Szydłowski Zdzisław
Lerski Jan	Trzciniecki Kazimierz
Łukasiewicz Włodzimierz	Tyniecki Władysław
Markiewicz Stanisław	Wereszczyński Józef
Mars Antoni	Wojciechowski Tadeusz
Matkowski Stanisław	Ziembicki Grzegorz
Michalski Michał	Ziembicki Gwalbert

Zuber Rudolf.

Kronika.

Lwów, dnia 8 Lutego.

Kalendarzyk.

Niedziela 9 lutego rz. kat. św. Apolonii P.; gr. kat. 27 stycznia św. Joana Chryz. Wschód słońca 7·25, zachód 5·07 Kalendarz słowiański Gorysław.

Poniedziałek 10 lutego rz. kat. św. Scholastyki P.; gr kat. 28 stycznia św. Jefrema. Wschód słońca 7·23, zachód 5·09. Kalendarz słowiański Tomiła bł.

Wtorek 11 lutego rz. kat. św. Eufrozyny P.; gr. kat. 29 stycznia św. Ihnatya Mucz. Wschód słońca 7·22, zachód 5·10. Kalendarz słowiański Swiętochna.

Sroda d. 12 lutego rz. kat. św. Eulalii P.; gr. kat. 30 stycznia Trech Swiatych. Wschód słońca 7·20, zachód 5·11. Kalendarz słowiański Radzyn św.

Sankcya. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcyę ustawy o funduszu melioracyjnym, przedłużającej na dalszych 10 lat t. j. do r. 1913, termin dla dotacyi funduszu melioracyjnego ze środków państwowych.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę 9 bm. w sali ratuszowej o godz. 5 dr. K. Wojciechowski i J. Tenner „Współczesna liryka polska. Wykłady ilustrowane wygłoszeniem utworów (Łucyan Rydl, Jerzy Żuławski)“.

W poniedziałek dnia 10 b. m. w zakładzie chemicznym (ul. Długosza 6) o godz. 7 prof. dr. A. Beck „Jak widzimy i słyszymy? (Wrażenia słuchu)“. W szkole realnej (ul. Kamienna 2) o godz. 7·30 dr. Z. Próchnicki „Powstanie i rozwój parlamentów (Druga połowa XIX wieku)“.

Stypendya rozdał wydział krajowy na rok szkolny 1901/2 jak następuje:

Uniwersytet lwowski. Wydział prawniczy (Lwów). Józef Krawiecki 800 k., Adam Olgerd Karpuszko, szl. 800 k., Roman Feliks Męciński, szl. 600 k., Janusz Górski szl. 315 k., Tadeusz Miksiewicz 400 k., Zdzisław Szwajkowski 400 k., Maryan Gubrynowicz 315 k., Maryan Słoński, szlach 231 kr., Tadeusz Rybiański 315 k, Adam Gnoiński, szl. 315 k. Wydział filozoficzny (Lwów). Feliks Przyjemski 600 k., Bronisław Wysoczański, fam. 420 k., Ludwik Bykowski, szl. 600 k., Stanisław Zabielski, szl. 600 k., Edward Dubanowicz 600 k., Stanisław Kossowski 600 k., Włodzimierz Zagórski, szl. 420 k., Stanisław Stroński, szł. 420 k., Franciszek Bojarski, szl. 315 k., Józef Machowski 600 k., Edward Kuntze 600 k., Szymon Kopytko 400 k., Michał Kliszcz, Aleksander Solecki i Lesław Jaworski, szl. po 315 k., Jan Demianczuk 315 k. Wydział medyczny (Lwów). Władysław Wernicki, szl. 420 k., Stanisław Czepielowski 420 kr., Mieczysław Nowosad 400 k., Zdzisław Szczepański 300 k.

Uniwersytet Jagielloński. Wydział prawniczy (Kraków) Władysław Łodziński szl. 315 k., Tadeusz Ludwik Przeorski 315 k., Jan Wojciech Szpyra 409 k. Wydział filozoficzny (Kraków). Stanisław Kazimierz Turowski, Adolf Józef Kamiński i Wojciech Krajewski po 600 k., Stanisław Fischer 400 k., Adam Znamirowski 420 k., Mieczysław Konopek 200 k., Władysław Michalski 315 k., Maryan Buszyński 250 k., Tadeusz Szydłowski, szl. 231 k. Wydział medyczny (Kraków), Jan Adam Jaworski, szl. 315 k., Karol Morawski, szl. 600 k., Jan Władysław Brzeski 600 k., Cezar Komorowski 400 k., Adam Kozaczka 315 k.

Politechnika (Lwów). Bronisław Kułakowski, fam. 420 k, Osert Hirt, Baruch Herz Mund po 200 k., Michał Czerski, szl. 600 k., Wacław Krzyżanowski, szl. 525 k., Mieczysław Dobrucki, szl. 420 k., Stanisław Dunikowski, szl. 420 k., Aleksander Csesznak, szl 380 k., Wacław Balicki i Bolesław Darowski, szl. po 315 k., Mieczysław Langer i Feliks Wład. Karabiński po 1.000 k., Karol Romuald Rostoński 420 k., Antoni Król 340 k. Otton Feliks Nadolski, Józef Noworyta, Józef Hoschek i Michał Bugielski po 315 k., Kazimierz Dziakiewicz, szl. 315 k., Kazimierz Mećkowski i Franciszek Chudoba po 315 kor.

Gimnazya: Bochnia: Bolesław Kasper Kazior 315, Antoni Karamarczyk 200 k. Brzeżany: Władysław Grzeszczuk 315 k. Buczacz: Mieczysław Steczkowski 315 k. Drohobycz: Władysław Żebrowski 315 k. Jasło: Jan Brodacki 200 kor. Kołomyja II (ruskie): Michał Demczuk 315 kor. Kraków św. Anny: Stanisław Jan Matlak i Tadeusz Tempka po 300 k. Kraków św. Jacka: Andrzej Dziadyk i Eugeniusz Slusarz po 200 k. Kraków III: Gustaw Mikuciński, fam. 300, Mieczysław Skąpski, Władysław Leszko i Stefan Józef Piżło po 315 k. Kraków IV: Stan. Skimina, Mikołaj Kaszyczko i Władysław Kiliński po 315 k. Lwów ruskie: Eustachy Hrycaj 315 k. Lwów Franc. Józ.: Józef Myszuga 315, Kazimierz Filipowski 120 i Tadeusz Taras 315 k. Lwów IV: Adam Obmiński, fam. 315, Władysław Kucharski, fam. 400, Antoni Żurakowski, fem 525, Wład. Szwedzicki 315 k. Lwów V: Stanisław Zieliński i Włodzimierz Mańkowski, szlach po 231 koron Nowy Sącz: Michał Jeż 160, Gustaw Przychocki i Franciszek Ćwikowski po 200 koron. Podgórze: Jerzy Konopka szl. Zawadzkiego i Tadeusz Świątek po 315 koron. Przemyśl: I. Jan Woronisch 315, Władysław Chodaczek 200; II. ruskie Michał Batakym 210 koron. Rzeszów: Franc. Czyż 315 k Sambor: Tomasz Gunia fam. 300, Stan. Strzemecki 315 koron. Sanok: Stefan Bobowski fam. i Medard Kozłowski po 315 k. Stanisławów: Bol. Baranowski fam. 420, Roman Indyszewski 208 koron. Stryj: Jan Neuhoff 500 k. Tarnopol: Michał Hubczak i Józef Paszkowski po 315 koron. Tarnów: Ludwik Starzewski fam., Wilhelm Krzysztow i Zygm. Passowicz po 315, Zbigniew Czarnek szl. 231 koron. Złoczów: Kaz. Solecki szlach i Leon Zbrożek po 231 koron. Bąkowice: Wład. Paczowski fam. 400, Jan Stan. Olszewski fam. 720, Juliusz Koppens 315 koron.

Szkoły realne Lwów. Stanisław Victorin, fam. 400 k., Adam Laukiewicz, fam. 300 k. i Zygm. Piechorski 315 k., Zygm. Skrzeszowski, szl. 231 k. Kraków: Jan Pieniążek 500 k, St. Sapecki, fam. 300 k. Mieczysław Mączyński 315 k. Stanisławów: Zygm. Obmiński, fam. i Zenon Puk po 315 k.

Szkoła rolnicza Czernichów. Konst. Lipiński, Ludwik Żurowski i Kaz. Szulz po 250 k.

Akad. rolnicza Dublany. Karol Kintzl, fam. 420 k.

Szkoła przem. Kraków. Kaz. Czunko, Roman Gilatowski, Józef Wyskoczyński po 400 k.

Szkoły ludowe. Stan. Horodyski, szl. 690 k. Jadwiga Smidowiczówna, Lwów, fam. 300 k., Zofia Dobrzyńska, Mielec, fam. 300 k., Wojciech Kędzierski, Brzozów, fam. 300 k., Józef Frydlewicz, Sambor fam. 200 k.

Szkoły wydziałowe. Zofia Gross de Rosenburg, Wieliczka, fam. 300 k., Ludomir Paprocki, Stryj 300 k.

Sem. naucz. żeńskie Stan. Studzińska, Lwów, 360 k.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya przemyska ob. łać, odznaczony Expositorio canonicali: ks. Władysław Frydel, proboszcz z Komarna.

Do policyi lwowskiej doniósł Marceli S. ze Stanisławowa, że jego żona uciekła zapewne ze swoim kochankiem i prawdopodobnie ukrywa się we Lwowie.

Ciężkie poparzenie. A. Masłowowa stróżowa w domu l. 25 przy ul. Skarbkowskiej szła z lampą w ręku w nocy z czwartku na piątek około godziny 2 otworzyć spóźnionemu lokatorowi bramę. Tymczasem potknęła się i upadła; lampa się rozbiła, nafta zapaliła się a płomienie ogarnęły jej suknie. Na krzyk dozorczyni pośpieszył z pomocą zięć jej A Kmieć, ale i jego ubranie zaczęło się palić i oboje ciężko się poparzyli; silnie poparzonych opatrzyła stacya ratunkowa.

Dzieciobójstwo. Anastazya Bereza, 26-letnia służąca, zamieszkała ul. św. Zofii 8, wydawszy na świat dziecko zabiła je roztrzaskawszy mu główkę i porzuciła do domu kloacznego. Straszną matkę oddano na razie do szpitala, skąd, gdy przyjdzie do zdrowia, przewiezioną będzie do więzienia.

Ruch na kolei lokalnej Borki wielkie Grzymałów znowu zastanowiono.

Z Brodów donoszą, że przybyli tam kupcy z Krzemieńca opowiadają, że tymi dniami złowiono w Krzemieńcu fałszerzy złotych monet w osobie ojca i syna, u których skonfiskowano 25.000 fałszywych rubli złotej monety. Fałszerzy aresztowano.

Z Bochni piszą nam: Stanisław Knake Zawadzki wraz z trupą dramatyczną przezeń zorganizowaną, dał w ostatnich dniach kilka przedstawień teatralnych w Bochni. Małomiejska publiczność, która prowincyonalne teatry zawsze z niedowierzaniem przyjmuje, była wystawą teatru Zawadzkiego wprost zachwycona. Teatr ten zasługuje na poparcie ze wszech miar, jeśli zaś, co daj Boże, trupa ta potrafi się utrzymać, to witamy w niej pierwszy wzorowy teatr prowincyonalny, którego tak bardzo nam potrzeba.

* **Polska księgarnia w Moskwie.** P. L. Pietkiewicz, czyniąc zadość życzeniom Polaków, licznie zamieszkałych w Moskwie i okolicy, otworzył w tem mieście księgarnię polską, na którą otrzymał niedawno koncesyę.

W sprawie podatku osobisto dochodowego. Trybunał administracyjny orzekł w sprawie zażalenia poddanego węgierskiego br. Stummera, że zamieszkali w Austryi poddani zagraniczni przy zeznawaniu dochodów, pobieranych w Austryi, dla podatku dochodowego, muszą podać sumaryczne także swoje dochody zagraniczne, nie podlegające podatkowi dochodowemu.

Odpowiedzialność za niedoręczenie telegramu. Sąd wiedeński wydał następujące zasadnicze orzeczenie w sprawie odpowiedzialności urzędu telegraficznego za niedoręczanie telegramów. W roku ubiegłym pewien agent handlowy nadał telegram do Antwerpii w sprawie sprzedaży wełny. Telegramu tego adresatowi w Antwerpii nie doręczono, ponieważ — jak się później okazało — urzędnik telegraficzny w Wiedniu telegramu tego wcale nie wysłał. Agent zwrócił się do ministerstwa handlu z żądaniem o odszkodowanie za stratę prowizyi. Ministerstwo handlu odmówiło odszkodowania i zarządziło, aby agentowi zwrócono zapłaconą należytość za telegram, który nie został doręczony. Agent ów wniosł wobec tego skargę do sądu, który orzekł, że państwo winno zwrócić nietylko koszta telegramu, ale także straconą przez agenta z winy państwa, względnie urzędnika państwowego, prowizyę w wysokości 58 marek. W uzasadnieniu powiedzianem jest, że między wysyłającym depeszę a państwem istnieje stosunek prawny, podlegający postanowieniom prawa cywilnego. Ponieważ państwo w tym wypadku swoich zobowiązań nie spełniło, nadawca telegramu ma prawo żądać odszkodowania.

Zamordowanie bułgarskiego ministra oświaty. Zamordowany minister Kanczew wstąpił dopiero przed miesiącem do kabinetu jako minister oświaty. Przedtem był wiceprezydentem sobrania i należał do wybitnych osobistości z obozu Cankowa. Urodzony w r. 1862, odbył studya na uniwersyteckie w Niemczech, poczem był nauczycielem w Salonice tudzież inspektorem szkół.

Bliższe szczegóły morderstwa są następujące: Gdy dnia 6 bm. po południu minister oświaty, Kanczew, udzielał zwykłych posłuchań, pomiędzy petentami zjawił się także były nauczyciel gimnazyalny Karandżulew, który ze służby państwowej został wydalony za to, że podejrzywano go o stosunki z komitetem macedońskim. Karandżulew jest Macedończykiem i znosił się często z Sarafowem, b. prezesem komitetu. Stracywszy posadę, był Karandżulew bez zajęcia, ale przez dłuższy czas rozporządzał dostatecznemi środkami do życia. W ostatnich czasach źródło dochodów jego wyczerpało się. Przybywszy na posłuchanie z prośbą w ręce i wszedłszy do biura, wydobył nagle rewolwer i dał dwa strzały do Kanczewa. Kilka osób przyskoczyło do sprawcy zamachu, ażeby go rozbroić, ale Karandżulew zdołał wystrzelić do siebie i padł na ziemię bez życia. Minister Kanczew odniósł śmiertelne rany i w biurze umarł.

Sfery rządowe zapewniają, że Karandżulew dokonał zamachu w przystępie obłędu. W niektórych kołach obiega wiadomość, że Karandżulew dokonał zamachu z polecenia komitetu macedońskiego, który postanowił zgładzić jednego z członków rządu i skazał na śmierć Kanczewa, jako najenergiczniejszego przeciwnika komitetu.

Kradzież w Watykanie. W dniu 4 bm. przed trybunałem rzymskim rozpoczął się proces z powodu kradzieży, popełnionej w Watykanie. Oskarzonych jest sześciu, z tych dwie kobiety, nadto podejrzany był o współudział adwokat z Genui, który umarł w więzieniu. Kradzież popełniona została w r. z. Dnia 1 listopada znaleziono rozbitą jedną z kas Watykanu, nazwaną Buco-Nevo. Prałat prezes administracyi, do której należy owa kasa zawiadomił niezwłocznie władze właściwe o tej kradzieży; złoczyńcy zabrali 400.000 lirow w różnych walorach. Większość ich została zasekwestrowana w kilku miastach, zwłaszcza w Genui, przez policyę, która otrzymała też część papierów przez pocztę, bezimiennie.

Senzacyjna defraudacya. W Gracu na skargę klienta o sprzeniewierzenie depozytu, zamknięto sądownie kancelaryę notaryusza Franciszka Radeya w Marburgu. Radey był ongi wicemarszałkiem krajowym Styryi.

Głośny proces, jaki od dłuższego czasu toczył się ze strony Jadwigi ks. Jabłonowskiej i p. Henryka Steckiego ze skarbem rosyjskim o grunta przy wiosce Sielcy, w powiecie żytomieskim, rozstrzygnięty został poprzednio na korzyść wymienionych osób. Proces ten można uważać za zupełnie ukończony dopiero teraz, ponieważ senat uwzględnił również pretensye ks Jabłonowskiej i p. Steckiego do wynagrodzenia za korzystanie z ziemi. Skutkiem tego powodowie otrzymają jeszcze 220 tys. rb., niezależnie od przysądzonych poprzednio 280 tys. rb. Ks. Jabłonowska i p. Stecki wygrali również proces z Żytomierzem i ogromny obszar ziemi przechodzi na ich własnosc. Teraz właśnie pełnomocnik ich, p. Malecki zwrócił się do zarządu miasta o prędsze odgraniczenie i oddanie nowym właścicielom rzeczonych gruntów i w tym celu zarząd miejski zorganizował osobną komisyę.

Stan pogody w Europie. Sprawozdanie stacyi meteorologicznej w Wiedniu notuje: Riva +3·1 pochmurno. Tryjest +1·8 pochmurno. Abazya —0·8 pogoda. Palermo +9·2 w części pochmurno. Neapol +4·9 pogoda. Nizza +4·4 pochmurno. Stockholm —4·3 pochmurno. Petersburg —23·5 pochmurno. Warszawa —2·5 pochmurno. Konstantynopol +10·8 pochmurno. Przegląd ogólny: Przez północno-zachodnią połowę Europy, rozciąga się okręg niskiego stanu barometru, w którym poznać można więcej centr depresyi. Wysokie ciśnienie pokrywa Europę południowo-wschodnią z jądrem maksymalnem przez Rosyę południowo-zachodnią. W Austro-Węgrzech pogoda jest przeważnie wyjaśniona, często mglista i bez opadów. Na północy i wschodzie panuje silny mroz.

Przez pomyłkę drukarską opuszczono wczoraj pod wierszem „Mądry kret i odważne barany“ notatkę, że zaczerpnęliśmy go z *Czasu*.

Ze stowarzyszeń.

Z Koła literacko artystycznego. Wieczór z tańcami, którego urządzeniem zajmuje się „Koło“ oraz „Związek artystów i architektów“, odbędzie się w ostatni wtorek. Początek zabawy o g. 8. Wstęp dla członków obu stowarzyszeń (z rodzinami) bezpłatny; wprowadzeni goście płacą po trzy korony, specyalne zaproszenia rozsyłane nie będą. Oryginalne i w wysokim stopniu artystyczne urozmaicenie wieczoru stanowić będzie liczne grono osób. przybranych w kostyumy, które na balu artystów wywołały zupełnie zasłużone uznanie. Do tańców przygrywać będzie kapela wojskowa

Pierwszy koncert dla dzieci urządzony niedawno staraniem IV Koła Tow. szkoły ludowej, przyniósł czystego dochodu 310 koron 60 hal., który przeznaczono na fundusz budowy polskiej szkoły ludowej we wschodniej części kraju. Zarząd Koła, zdając sprawę z finansowego rezultatu swych zabiegów, korzysta ze sposobności, aby wyrazić na tej drodze serdeczne podziękowanie p. Helenie Ottawowej za artystyczne kierownictwo tego pod każdym względem udałego koncertu, niemniej paniom Ruszkowskiej i Flecke równej, oraz p. Nowackiemu i szan. członkom chóru akademickiego za prawdziwie obywatelską gorliwość, jakiej dowód dali, biorąc czynny w wykonaniu koncertu współudział.

Tow. głuchoniemych urządza w niedzielę 9 bm. w sali Gwiazdy wieczorek karnawałowy.

Wzajemność czesko-polska najskuteczniej da się ugruntować czynami: Nietylko na polu piśmiennictwa i sztuki należy nam szukać zbliżenia, ale także w dziedzinie przemysłu i handlu, które wzbogacają naród materyalnie. Czesi nawiązują stosunki z naszymi przemysłowcami w zamiarze nabywania naszych wytworów; naszą rzeczą jest popierać też przemysł czeski.

W tej myśli zalecamy naszej publiczności wyroby starej, renomowanej fabryki eksportowej laków, lakierów, pokostów i farb, F. J. Materny. Bliższe szczegóły zamieszczone są w dziale ogłoszeń.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego

W niedzielę po południu „Jaś i Małgosia“ E. Humperdincka.

W niedzielę wieczorem „Tamten“, sztuka w 5 aktach Maskoffa.

Telegramy i telefonematy.

Kluby i komisye.

Wiedeń 8 lutego

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisya budżetowa ukończyła najpierw obrady nad tytułem „zarząd kasowy“. W ciągu dyskusyi przemawiało kilku mowców przeciwko udzieleniu subwencyi miastu Pradze, wskazując na uprzywilejowanie Pragi wobec takich samych potrzeb innych miast. Poseł Baernreither postawił wniosek w sprawie porozumiewania się z reprezentacyą miejską co do użycia subwencyi, domagający się również, aby gmina m. Pragi przedkładała corocznie sprawozdanie o sposobie użycia subwencyi.

Następnie przystąpiono do głosowania i przyjęto wymieniony tytuł i subwencyę dla Pragi, również i wniosek Baernreitera i rezolucyę referenta, wzywający rząd, aby celem sanacyi stosunków finansowych krajów i gmin z jak największym pospiechem przedłożył odpowiednie projekty. Z kolei obradowano nad tytułem „sprawy monetarne“.

Na zapytanie p. Forzta, jaka była przyczyna wywierania ze strony rządu wpływu na Bank austro-węgierski w sprawie zniżenia stopy procentowej na $3^1/_2$, przyczem mowca zauważył, czy nie był tu może decydującym wpływ Węgier, które starają się o konwersyę swych długów — oswiadczył minister skarbu Boehm-Bawerk, że oznaczenie wysokości stopy procentowej jest wyłącznie prawem banku, a rząd nie ma na to żadnego wpływu. Rządowi zależy jednak na tem, by stopa procentowa niższa, aniżeli oficyalna stopa procentowa nie stała się regułą i chyba tylko w tym kierunku może być mowa o wpływie rządu.

Po przyjęciu powyższego tytułu, poseł Skene, jako referent dla funduszu dyspozycyjnego polecał fundusz ten do przyjęcia i oświadczył, że fundusz ten jest koniecznością administracyjną.

Jonas Lie. 4

Złe moce.

ROMANS.

(Ciąg dalszy).

— Odchodzę już.

— Możemy pójść razem ulicą aż na dół — odparł Johnston, pospiesznie zdjął z wieszadła futro i szal i wyszedł za Brattem.

Wszyscy spojrzeli za nimi.

— Gdy Bratt uweźmie się na coś... — zauważył agent, z głębokiem przeświadczeniem i powstawszy, kłaniał się na okół z uśmiechem, mającym świadczyć o jego przewidującym rozumie.

— ...wówczas i Johnston i magistrat i my wszyscy musimy się schować do kąta — zakończył Harrestad ostrym, syczącym tonem. — Był już ubrany w futro i gotów do odejścia. — Nie pojmuję, jak w tem mieście...

— Hm, uważaj pan — ostrzegł go łagodnie inspektor dróg, który także już począł się ubierać.

Nie wyobrażaj sobie, panie Harrestad, że potrafisz przejść Alpy, chociaż wiem, że umiesz piąć się dobrze — wtrącił krzykliwie Bauernberg. Jego okrągła, czerwona twarz promieniała skutkiem wypicia przez niego wielkiej ilości grogu.

Kelnerka tymczasem skręcała jedną lampę po drugiej i gasiła je, a gdy przystępowała do ostatniej, ostatni też gość, agent Thesen, opuścił restauracyę, podążając za innymi, którzy czas jakiś szli jeszcze razem ulicą, gwarem i hałasem przerywając ciszę nocną.

Księżyc był w pełni. Po niebie przesuwały się tylko z rzadka małe obłoki. Po ulicy, białej od śniegu, kładły się długie cienie od księżyca. Na wale utworzonym z odmiecionego śniegu, a biegnącym wzdłuż całej ulicy odbijały się ostro obrysowanym cieniem dwa kominy hotelu pani Michelsen, jakgdyby porzucił ktoś tam dwa cylindry.

Towarzystwo, wyszłe z hotelu, szło z powodu mrozu szybko, lecz zwolniło kroku, gdy dobiegło Bratta z Johnstonem, idących powolnym krokiem.

— Nie pojmuję, powtarzam, jak można poddawać się stosunkom w naszem mieście — rozpoczął na nowo Harrestad podrażnionym tonem.

— A ja to pojmuję doskonale — odpowiedział Bauernberg. — Jedni to czynią, ponieważ muszą... jak naprzykład.. hm,.. i nic im nie pomoże opozycya, panie Harrestad! Inni ponieważ już mają taką naturę, podobnie jak psy, które muszą być komuś posłuszne. No, ale dyrektor z pewnością takim nie jest. Rozumiesz to pan, panie Harrestad? I zawsze przynosi on z sobą jakiś powiew świeżego powietrza. Rozchodzi się tylko o to, czy się ktoś znajduje na prawdziwej czy na odwrotnej stronie. Gdy się idzie z nim, to tak, jak gdyby pędziło się sankami, sunącemi ze wzgórza... lub po drodze namydlonej. Kto jednak chce iść przeciw wiatrowi, musi długo czekać i do niczego nie doprowadzi.. tu, w tem mieście — drwił dalej. — Gdyż wówczas słyszy ciągle: nie, nie i nie. — Wyciągnął rękę z rozczepierzonemi palcami przed oczy Harrestada i liczył: — Nie w banku oszczędności, nie w magistracie, nie w towarzystwie dobroczynności i we wszystkiem co do tamtych należy. Nie, na całej rzece aż w górę, gdyż tam panuje dyrektor tartaku Bratt, a nikt inny. Nie nawet, gdy rozchodzi się o bal w klubie, panie Harrestad. A teraz bądź pan ostrożnym ze swoim dyrektorem policyi; ten także nie przejdzie przez Alpy z owemi latarniami. Przepowiadam to, Johnston, sądzę, także się rozmyśli, skoro nad wszystkiem się zastanowi.

— Stronniczość, stronniczość — zgrzytnął Harrestad i począł wymachiwać rękami, cień zaś jego układał się w komiczne figury. — Nic, jak tylko stronniczość.

— A jednak ten człowiek ma serce na właściwem miejscu i potyka się o dobrą sprawę.

— Zachłanny i chciwy władzy charakter, którego nikt w mieście nie może wyprzeć w jego właściwe granice — mruknął Harrestad

— Panie Harrestad, wszystko to panu nic nie pomoże: sędzią pokoju tym razem obrany nie będziesz...

Spojrzał na Harrestada z miną tryumfującą, lecz ten, nie żegnając się, skręcił w tej chwili w boczną uliczkę, skulony, jak pokonany przeciwnik.

Księżyc oblewał swem kredowo białem światłem całe miasto z wszystkiemi jego domami, rozłożonemi na roztoczu ku rzece.

Bratt i Johnston idąc znacznie przodem, weszli wcześniej od reszty towarzystwa na most. Cienie ich łamały się po poręczach. Pod niemi szumiały ciemne fale, niosące na sobie białe bryły lodu. Dalej na płaszczyźnie lodowej około portu rysowały się dziwacznie cienie masztów, rejów i kadłubów, ugrzęzłych w lodzie statków. Po drugiej stronie mostu, zasłoniętej od księżyca, leżała cicha, ponura ciemność. Na końcu widnokręgu, pomiędzy wyspami a zabudowaniami portowemi, drżał srebrem, od księżyca pożyczonem, wąski pas otwartego, niezamarzniętego morza.

Dyrektor Bratt szedł szybko i milczał. Myślał o tem, czyby nie zaprosić Johnstona na jutro na śniadanie, ale...

— Nie będzie ładu i składu, jeżeli dwóch chce być dyrektorami policyi — żartował Johnston.

Byli już blisko biura dyrektora Bratta, a czekał tam koń zaprzężony do sanek, któremi dyrektor zawsze przyjeżdżał i odjeżdżał do swego tartaku, o ćwierć mili za miastem położonego.

— Przypuszczam, że nareszcie spostrzeże się, iż mogę mu tu urządzić małe piekło.

Starałem się umieścić sekcye daleko od siebie, tak aby każda z nich miała czas wysiąść z wagonów, napoić i nakarmić konie, zanim przyjdzie kolej na drugą. Tak się zdarzyło, że główne przystanki wypadały zawsze nocą, więc nie było czasu na spanie, musieliśmy być na nogach i wszystkiego dojrzeć.

Po trzy razy na dzień żołnierze dostawali gorącą kawę, a za każdym dłuższym przystankiem wolno im było wychodzić z wagonów dla zaczerpnięcia świeżego powietrza i rozprostowania nóg. Podoficerowie pilnowali porządku, mimo to niejeden żołnierz znajdował drogę do szynku.

Zostali ukarani bardzo srogo, dla przykładu. Postanowiliśmy, aby w następstwie ogół nie cierpiał za wykroczenia jednostek.

(C. d. n.)

Z kolei nastąpił szereg deklaracyj imieniem stronnictw.

Deklaracye.

P. Pernerstorfer oświadcza w imieniu stronnictwa socyalnych demokratów, że głosować będzie tak przeciw całemu budżetowi w trzeciem czytaniu jak przeciw funduszowi dyspozycyjnemu; mowca zastrzegł sobie przytem obszerne umotywowanie tego stanowiska w pełnej izbie.

P. Herold oświadcza, że stronnictwo czeskie obstaje przy programowem oświadczeniu, złożonem podczas pierwszego czytania budżetu. Należy stwierdzić wprawdzie niektóre objawy polepszenia się położenia parlamentarnego. Załatwienie atoli wielu spraw państwowych nie może dopóty nastąpić, póki naród czeski nie będzie zaspokojony w swych żywotnych żądaniach. Szczególniej kwestya językowa musi być w sposób sprawiedliwy i na podstawie uczciwego równouprawnienia załatwiona. Ponieważ stronnictwo mowcy uważa głosowanie nad funduszem dyspozycyjnym jako dowód zaufania, przeto głosować będzie p r z e c i w k o temu funduszowi.

Poseł Henzel złożył imieniem Koła polskiego następujące oświadczenie: W imieniu swojem i moich politycznych przyjaciół muszę przedewszystkiem złożyć oświadczenie, że nie mamy bynajmniej szczególnego powodu do zadowolenia z przedłożonego preliminarza budżetowego, nad którym obecnie w tej komisyi kończymy obrady. Nikt bezstronny nie zdoła w tym budżecie znaleść tego koniecznego poparcia naszych interesów kulturnych i ekonomicznych, którego kraj nasz tak bardzo potrzebuje. Dalej wspomina deklaracya o potrzebie energicznej i porządnej administracyi, zaznaczając, że rozprawy nad dotyczącymi tytułami budżetu dały sposobność do wykazania braków. Stoimy jednak—powiedziano w deklaracyi—w obec rządu, który wziął sobie za zadanie uzdrowienie parlamentu i podniesienie ekonomicznego dobrobytu królestw i krajów. Oczekujemy z całą pewnością ze strony rządu należytego uwzględnienia naszych słusznych żądań, które znalazły wyraz w ciągu dyskusyi w szeregu dotyczących rezolucyj. W oczekiwaniu przeto, że nasze żądania zostaną spełnione, będziemy głosować z a funduszem dyspozycyjnym.

Następnie oświadczył p. Palffy imieniem czeskiej szlachty konserwatywnej, że jeżeli wprawdzie rządowi dotychczas nie udało się znanych żądań na zasadzie słuszności i sprawiedliwości załatwić, to przynajmniej okazał on dobrą wolę i starał się słuszne żądania Czechów pod względem kulturalnym i ekonomicznym uwzględnić. W uznaniu tych okoliczności, jakoteż wobec zbliżających się rokowań z Węgrami i państwami zagranicznemi rząd potrzebuje silnego poparcia stronnictw. Bez względu na nasze dotychczasowe polityczne stanowisko nie chcemy robić trudności i głosować będziemy za funduszem dyspozycyjnym.

P. Hofmann Wellenhof oświadczył imieniem niemieckiego stronnictwa ludowego, że obstaje przy dotyczasowem stanowisku swem, iż żadnemu rządowi nie uchwaliło środków nie pozostających pod kontrolą parlamentu, zaczem głosować będzie przeciw funduszowi dyspozycyjnemu.

P. Ratay, agraryusz czeski, oświadcza imieniem stronnictwa, że głosować będzie p r z e c i w k o funduszowi dyspozycyjnemu.

P. Prochaska imieniem stronnictwa chrześcijańsko socyalnego oświadcza, że głosować będzie z a funduszem dyspozycyjnym.

P. Morsey imieniem centrum katolickiego głosować będzie za funduszem dyspozycyjnym.

P. Schwegel imieniem wiernokonstytucyjnej szlachty składa podobne oświadczenie, jak jego poprzednik.

P. Romańczuk oświadcza: Obecny rząd niczego nie zrobił celem usunięcia albo przynajmniej złagodzenia wysoce nieznośnych stosunków, w jakich znajduje się ludność ruska. Stan ten, jakoteż krzywdy Rusinów i ich upośledzenie w porównaniu z innymi narodami w państwie, nie odpowiadają wcale programowi narodowej sprawiedliwości i politycznej bezstronności rządu. Rząd zajmuje zdaniem mowcy stanowisko wprost wrogie wobec Rusinów w Galicyi.

Rząd patrzy spokojnie, jak administracya tego kraju postępuje wobec Rusinów w sposób srogi, jak cała ludność ruska w swojej ojczyźnie nie czuje się swojską. Ruscy chłopi giną bez ratunku i szukają ucieczki przed nędzą w masowej emigracyi. Obecny rząd specyalnie dopuścił, że Rusini w Galicyi zamiast przyznanych im już i tak niekorzystną ordynacyą wyborczą 24 zastępców dostali 8 zastępców w radzie państwa, a z 47 reprezentantów w sejmie tylko 13, wobec czego sytuacya ich jest obecnie jeszcze gorsza. Rząd dopuścił dalej do tego, że ruscy studenci opuścić musieli uniwersytet, ongiś dla nich przeznaczony i szukać przytułku za granicami. Wśród takich okoliczności posłowie ruscy nie mają zaufania do rządu i głosować będą p r z e c i w funduszowi dyspozycyjnemu jak i przeciw całemu budżetowi.

P. Schalk oświadcza, że będzie głosował przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu.

P. Lupul, Rumun, głosować będzie za funduszem dyspozycyjnym.

Dr. Koerber oświadcza: Obejmując urząd ogłosił program narodowej sprawiedliwości i politycznej bezstronności, którego to programu i nadal się trzyma. Jeżeli dotychczas już udowodnił to w sprawach administracyjnych, to teraz ma rząd nadzieję, że tak rozpoczęta akcya w sprawie językowej, jakoteż rokowania ugodowe i ewentualnie wynikła z nich ustawa, dadzą rządowi sposobność do objawienia zupełnej lojalności w kwestyach narodowościowych. Rząd jest ciągle zapatrywania, że powinien dążyć wszelkiemi drogami do ekonomicznego wzmocnienia państwa. Dotychczasowe rozpoczęte już rokowania z Węgrami i inne sprawy, dotyczące wspólności ekonomicznej ze względu na upływający termin, powinny być niebawem załatwione. Rada państwa będzie miała następnie osądzić, o ile rząd swoim słowom nadał odpowiedni nacisk. Co się tyczy kwestyj socyalnej polityki, rząd będzie ją dalej pielęgnował, a wiele tu jest do zrobienia.

Rząd życzy sobie, by w kwestyach narodowościowych i ekonomicznych nastąpiło żywsze tempo, a to dlatego, aby potem mógł całą uwagę poświęcić potrzebom duchowym i zadaniom kulturalnym, co może nastąpić tylko przy pewnem uspokojeniu pod względem narodowościowym. Uważałem za stosowne złożyć to oświadczenie, przy obradach nad funduszem dyspozycyjnym, który podług tradycyi parlamentarnej ma polityczny charakter, mimo, że odpowiada, rzeczywistej potrzebie, jak wiele innych pozycyj budżetowych, i wyłuszczyć powtórnie zamiary rządu.

W głosowaniu u c h w a l i ł a k o m i s y a p o z y c y ę f u n d u s z d y s p o z y j n y 22 g ł o s a m i p r z e c i w 17.

Podczas dyskusyi nad pozycyą „Telegraficzne biuro korespondencyjne" domagali się Czesi wydawania depesz w języku czeskim.

Dr. Koerber odpowiedział, że filia praska jest prywatnie wydzierżawioną, prowadzi się jednakże rokowania w sprawie wydawania tłumaczeń.

Prezydent gabinetu odpowiedział także na zapytanie Kramarza, czy namiestnik Tryestu otrzymał polecenie wygłoszenia znanego toastu podczas pobytu ks. Adalberta pruskiego w Tryeście, że na podobne okoliczności nie wydaje się żadnych specyalnych poleceń.

Następnie przeszła komisya do dyskusyi nad budżetem trybunału administracyjnego.

P. Starzyński omawiał konieczność kodyfikacyi postanowień administracyjnych i ustawodawstwa karnego policyjnego i domagał się, aby zakres działalności trybunała administr. został rozszerzony.

Dr. Koerber oświadczył, że kwestyą ustawodawstwa policyjnego rząd bardzo gorliwie się zajmuje i sam pragnie uregulowania tej sprawy i spodziewa się też, że studya w tej sprawie doprowadzą w krótce do pożądanego rezultatu.

Na tem obrady przerwano.

Rada państwa.

Wiedeń 8 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się zamiast o 10, dopiero na kilka minut przed 11, albowiem Czesi i Słoweńcy, zebrali się w kuloarach i nie chcieli wejść do sali, aby zdekompletować posiedzenie lub przynajmniej zamanifestować z powodu uchwalenia w komisyi budżetowej znanej rezolucyi cylejskiej.

P. Breiter wystosował list do prezydenta hr. Vettera i do przewodniczącego komisyi o nietykalności poselskiej p. Eugeniusza Abrahamowicza, z prośbą o przyspieszenie sprawy wydania go sądowi wiedeńskiemu na skutek skargi bar. Kalbermattena W liście tym podnosi p. Breiter, że to nie jest sprawa prywatna lecz publiczna, obchodząca kilka tysięcy ofiar skrachowanego tow. „Unio Catholica". Prosi, aby sprawę jego traktowano jako nagłą i jak najspieszniej wydano go sądowi.

Odczytano następnie wnioski i interpelacye, przyczem Słoweńcy i Czesi domagali się dołączenia do protokołu kilku petycyj in extenso.

Z wniesionych interpelacyj należy wymienić interpelacyę Schönerera i tow. do prezydenta ministrów Körkera w sprawie zamierzonych konferencyj ugodowych czesko niemieckich. Interpelanci zapytują się, dlaczego rząd stara się wpływać na stronnictwa niemieckie, aby obesłały konferencyę przed zapewnieniem językowi niemieckiemu praw języka państwowego.

P. Daszyński i tow. interpelują ministra spraw wewnętrznych w sprawie demonstracyj przed konsulatem rosyjskim we Lwowie i w sprawie obchodzenia się policyi z młodzieżą szkolną podczas tych wypadków.

P. Dötz i tow. interpelują prezydenta ministrów w sprawie doniesienia dzienników o zbliżeniu cłowo politycznem między Austro-Węgrami i Rosyą i o rzekomem otwarciu granicy austryackiej dla importu bydła rosyjskiego.

P. Breiter i tow. interpelują prezydenta ministrów w sprawie zapobieżenia bezrobociu we Lwowie i w sprawie „Unio Catholica". Interpelanci zapytują się, co rząd zamierza uczynić, aby oszukane przez „Unio Catholica" osoby nie poniosły szkody, dalej zapytują, dlaczego likwidatorem towarzystwa nie mianowano ck. urzędnika, lecz adwokata — wreszcie czy minister sprawiedliwości gotów jest zarządzić w tej sprawie śledztwo sądowo-karne

Pos. Krempa i tow. interpelują ministra spraw wewnętrznych dr. Körbera w sprawie stosunków, panujących w gminie Nowy Targ.

P. Romańczuk i tow. interpelują ministra oświaty w sprawie obsadzenia posady dyrektora seminaryum nauczycielskiego we Lwowie.

Naastępnie minister sprawiedliwości odpowiedział na interpelacyę, wniesioną na ostatniem posiedzeniu przez p. Daszyńskiego i tow. w sprawie zajść w Jockeyklubie. Interpelanci zapytywali, z jakich powodów przewleka się przeprowadzenie postępowania karnego w sprawie gry hazardowej w Jockeyklubie dnia 18 grudnia 1901, względnie czy naczelny zarząd sprawiedliwości gotów jest polecić prokuratoryi corychlejsze przeprowadzenie tego postępowania karnego.

Minister odpowiedział, że policyjne dochodzenia w tej sprawie odstąpione zostały sądowi delegowanemu miejskiemu 8. dzielnicy w dniu 2 stycznia 1902, po czem natychmiast na żądanie prokuratoryi zarządzono potrzebne sądowo-karne dochodzenie, które jest obecnie w pełnym toku, jednakże nie mogło być jeszcze ukończone, co należy przypisać tej okoliczności, że musi być przesłuchana większa liczba osób, z których kilka nie jest obecnych we Wiedniu, a z drugiej strony wiele osób prosi o zwolnienie od obowiązku składania świadectwa. Z tego interpelanci mogą wnosić, że o przewlekaniu sprawy nie ma mowy i że nie ma potrzeby wydawania osobnego polecenia.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, mianowicie do dalszego ciągu dyskusyi nad

kontyngentem rekrutów.

W dyskusyi mówił pierwszy p. Formanek *contra*, poczem zabrał głos p. Zazvorka, który mówił z początku po czesku.

Poseł Formanek mówił przeciw trójprzymierzu, oświadczył się za zaprowadzeniem 2-letniej służby wojskowej, omawiał sprawę „zde" i oświadczył w końcu, że Czesi będą głosowali przeciw kontyngentowi rekrutów.

P. Fresl mówił z początku po czesku, potem po niemiecku, uskarżał się na maltretowanie żołnierzy.

Podczas jego mowy zauważyli przyjaciele jego, że minister obrony krajowej Welsersheimb rozmawia z prezydentem izby hr. Vetterem. Sądzili oni, że rozmowa ta tyczy się zamknięcia dyskusyi, co wywołało wśród czeskich radykałów wielkie wzburzenie i wrzawę.

Fresl woła: To jest skandal! My przecież nie jesteśmy niewolnikami!

Prezydent przywołał go do porządku.

Fresl woła znowu: Panie prezydencie, to nie uchodzi! To nie jest parlament, ale dom niewolników!

Dopiero po dłuższej chwili zapanował spokój.

Następny mowca p. Zazvorka wciągnął do dyskusyi koronę, za co prezydent przywołał go do porządku.

Zazvorka oświadczył, że będzie głosował przeciw kontyngentowi rekrutów.

Z kolei przemówił p. Daszyński, oświadcza że nie jest wrogo usposobiony dla armii, występuje jednak przeciw nadużyciom. Przedewszystkiem poleca przeprowadzenie reformy wojskowej procedury karnej, która wobec obecnych wymagań jest wprost skandaliczną, przestarzałą, z czasów jeszcze Maryi Teresy. Domaga się więc stanowczo reformy i udowadnia potrzebę jej na całym szeregu przykładów i konkretnych wypadków.

Jako jeden z najbardziej krzyczących przykładów przytacza między innymi zasądzenie porucznika Matasicz Keglevicha, którego za rzekome fałszowanie weksli księżnej Koburskiej zasądzono na kilka lat więzienia. Omawia szczegółowo tę sprawę i przedstawia obraz całej tej historyi, przyczem wiceprezydent Kaiser przywołał mowcę do porządku za kilka wyrażeń, obrażających rodzinę Koburską.

Daszyński zapytuje ministra obrony krajowej, czy wobec tak niesprawiedliwego zasądzenia niewinnego oficera może milczeć.

Dalej przytacza mowca szereg faktów z X korpusu galicyjskiego. Omawia sprawę Regera, przypomina, że niejakiego Margela zasądzono na kilka miesięcy więzienia za znalezione u niego zakazane listy. Podnosi, że w ciągu r. 1901 zasądzono 37 osób na dwumiesięczne a nawet dłuższe więzienie za to, że zgłosili się słowem *„jest"*. Natomiast zdaniem mowcy bardzo łagodnie postępuje się z tymi, którzy maltretują żołnierzy.

Mowca wywodzi, że w X korpusie armii nawet wydanej z okazyi jubileuszu cesarskiego amnestyi nie uszanowano. Wielu, którym należała się amnestya, zostało po powrocie mimo to ukaranych, podczas, gdy pewnego ucznia kadeckiego, który zamordował robotnika, ułaskawiono. Mowca powtórnie domaga się koniecznie reformy wojskowej procedury karnej, aby już raz zdjęto osłonę, okrywającą procedurę wojskową tajemnicą.

Daszyński mówi dalej.

Godz. 5 posiedzenie trwa dalej.

Arc. Fr. Ferdynand w Petersburgu.

Petersburg d. 8 lutego. Ambasador austro węgierski Aehrenthal radca ambasady Kinsky i gubernator Petersburga Thil wyjeżdżali naprzeciwko arcyksięcia do Gatczyny. Inni członkowie ambasady zebrali się na dworcu. Car z arcyksięciem i rosyjskim następcą tronu odjechali z dworca we wspólnym powozie,

Petersburg d. 8 lutego. „Birż. Wiedomosti" w gorącym artykule witają arcyks. Franciszka Ferdynanda, zwłaszcza jako zastępcę najpopularniejszego monarchy w Europie. Pobyt jego w Petersburgu oznacza nowy krok na drodze zbliżenia obu państw, które stało się faktem już przed pięciu laty z okazyi pobytu ces. Franciszka Józefa w stolicy Rosyi i wydało błogie skutki szczególnie na Bałkanach. W podobnym duchu pisze „Swiet" i inne dzienniki petersburskie. „Petersb. Zeitung" przypisuje obecnym odwiedzinom wielkie znaczenie na przyszłość, widzi w nich zarodek dobrych i serdecznych stosunków obu państw, który wyda kiedyś obfite owoce. „Herold" zaznacza, że zbliżenie obu państw, w swoim czasie dokonane, wywarło nadzwyczajny wpływ na politykę europejską. Obecne zacieśnienie tych węzłów przyjaźni oddziała w tym samym kierunku jeszcze silniej.

Petersburg 8 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył tu wczoraj popołudniu, powitany na dworcu kolejowym przez cara i bawiących w Petersburgu wielkich książąt. Kapela honorowa odegrała hymn austryacki. Arcyksiążę udał się potem do pałacu carowej wdowy i złożył jej wizytę, poczem złożył wizytę w pałacu zimowym carowej. Wieczór odbył się obiad a następnie przedstawienie galowe.

Petersburg 8 lutego. Car Mikołaj nadał ambasadorowi austro-węgierskiemu br. Aehrenthalowi order Aleksandra Newskiego.

Parlament niemiecki.

Berlin 8 lutego. Parlament niemiecki obradował wczoraj nad etatem marynarki. Sekretarz marynarki Tirpitz wyraża nadzieję, że w roku bieżącym podwyższenie etatu nie będzie potrzebne. Następnie omawia znane rozporządzenia, ogłoszone w „Vorwärts" i zaznacza, że wspomniane tam powiększenie wydatków leżało tylko w sferze projektów urzędu marynarki. Mowca odpiera zarzut, jakoby przy obradach nad ustawą flotową chciał był cośkolwiek przed parlamentem zataić. P. Bebel zarzuca Tirpitzowi, że nie podał parlamentowi całej prawdy, że rząd zamierza w ciągu lat ośmiu wysłać do Azyi wschodniej 4 nowe okręty wojenne oraz kilka krążowników i łodzi torpedowych.

Sekr. Tirpitz oświadcza, że z tego zapytania Bebla wynika, iż znany mu jest także nieogłoszony w „Vorwärts" koniec owego skradzionego rozporządzenia. Mowca wzywa p. Bebla, aby wymienił tych, którzy owo rozporządzenie wykradli. (Śmiech u socyalistów). Tirpitz wywodzi dalej, że rządy związkowe wiedziały, iż potrzebne będzie wybudowanie nowych okrętów dla wód zagranicznych, że jednak zgodziły się na odroczenie tej sprawy.

P. Richter stwierdza, że podczas obrad komisyjnych nad przedłożeniem flotowem podano cyfry o wiele niższe od zamierzonych, jak to się obecnie okazuje z ogłoszonego w „Vorwärts" rozporządzenia. Mowca nie może więc mieć do Tirpitza tego zaufania, jak do jego poprzedników.

Sekr. Tirpitz ponownie zaprzecza, jakoby był chciał cośkolwiek zamierzać. Posłowie Oziola i Levatzow bronią Tirpitza

Zabiera głos mowca p. Bebel i powtórnie zaznacza, że Tirpitz przy obradach nad ustawą flotową o wielu rzeczach zamilczał, które powinien był zakomunikować parlamentowi. Rozporządzenie — obecnie już znane — nie zostało skradzione, lecz je po prostu nadesłano „Vorwärtsowi".

P. Roon w ostrych słowach zwraca się przeciw „Vorwärtsowi", jak i przeciw całej niesumiennej prasie. (Wrzawa u socyalistów).

R. Richter oświadcza że gdyby Tirpitz coś podobnego zrobił w jakiemś innem państwie, toby do dni ośmiu nie siedział już na fotelu ministeryalnym.

Po krótkiej odpowiedzi Tirpitza przyjęto wreszcie etat marynarki.

Berlin 8 lutego. Frakcya posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie niemieckim uchwaliła wnieść przy drugiem czytaniu etatu spraw zagranicznych rezolucyę, wzywająca kanclerza, aby przywiezione z Pekinu chińskiego przyrządy astronomiczne odesłał napowrót do Pekinu i oddał do dyspozycyi rządowi chińskiemu. Przy tymże etacie mają również posłowie tej frakcyi poruszyć zajścia w Afryce południowej.

Parlament angielski.

Londyn 8 lutego. Izba posłów odrzuciła 250 głosami przeciw 169 po dwudniowych burzliwych obradach wniosek Campbel-Bannemanna, aby wnioski rządu w sprawie regulaminu obrad izby przekazać komisyi.

Anglia i Transvaal.

Middelburg 8 lutego. Oddział angielski pod dowództwem Scouta zabrał 32 Boerów do niewoli, między nimi jednego korneta polnego. W potyczce zginęło dwu Boerów, a trzech zostało zranionych.

Utrecht 8 lutego. Delegaci boerscy Wessels i Wolmarans przybyli tu na konferencyę z prezydentem Krügerem, w której wezmą także udział dr. Leyds i delegat Fisher.

Różne.

Drezno 8 lutego. Wszyscy członkowie gabinetu podali się do dymisyi. Król zastrzegł sobie decyzyę.

Berlin 8 lutego. Na bankiecie rady rolniczej wygłosił kanclerz Buelow długą mowę w której mówił o stosunkach rolniczych i ekonomicznych Niemiec, o taryfie cłowej itp.

Waszyngton 8 lutego. Potwierdza się wiadomość, że Stany Zjednoczone przyłączyły się do protestu Anglii i Japonii przeciw zawarciu traktatu mandżuryjskiego.

Ateny 8 lutego. Izba deputowanych ukończyła dyskusyę nad kwestyą, czy ministerstwo ma być konstytucyjne. Opozycya atakowała gorąco większość, oraz rząd i domagała się rozwiązania Izby. Prezydent ministrów Teodokis i deputowany Taiimis bronili rządu W końcu wyraziła Izba znaczną większością zaufanie rządowi.

Dzienniki opozycyjne domagają się wyraźnie rozwiązania Izby. Opozycya miała oświadczyć, że celem doprowadzenia do rozwiązania Izby, udaremni obrady. Sytuacya jest niewyjaśnioną.

Madryt 8 lutego. Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy w sprawie uiszczania ceł w złocie

Waszyngton 8 lutego. W Izbie reprezentantów przedłożono projekt ustawy w sprawie ochrony prezydenta Stanów Zjedn., oraz zapobieżenia zamachom na przedstawicieli rządowych. Sprawozdanie komisyi o ustawie tej podnosi, że celem ustawy jest chronić prezydenta, zastępcę jego i wszystkich ambasadorów i posłów zagranicznych mocarstw, przebywających w Stanach Zjednoczonych i ścigać wszystkich tych ludzi przybyłych do Stanów Zjednoczonych albo tam naturalizowanych, którzy szerzą zgubne nauki lub są ich zwolennikami. Ustawa ma dalej na celu przeszkodzenie knowaniu w granicach Stanów Zjedn. spisków na zagranicznych monarchów i naczelników państw.

Wiadomości giełdowe.

— **Berlin** 8 lutego. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·30. (podług obliczenia procentowego), Spirytus 34·18, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—

— **Frankfurt** 8 lutego. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 217·60, Kolej państwowa 147·30, Alpiny —·—. Disconto 192·60. Laura —·—.

— **Paryż** 8 lutego. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·17. Mąka 26·95

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 8 lutego. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·70 do 8·90, pszenica nowa 0·— do 0·—, żyto gotowe 6·60 do 6·90, żyto nowe 0·— do 0·—, owies obroczny 6·75 do 7·—, owies nowy 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·50 do 7·50, rzepak nowy 13·75 do 14·—, lnianka 11·— do 11·50, groch pastewny 7·50 do 8·75, groch do gotowania 8·50 do 12·50, wyka 7·75 do 8·50, bobik 6·— do 6·25, hreczka 6·75 do 7·50, kukurudza nowa 5·90 do 6·10, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—. koniczyna czerwona 50·— do 68·—, biała 50·— do 100·—, szwedzka 50·— do 95·—, tymotka 30·— do 38·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·— do 16·25, paritas Tarnopol na termina 15·50 do 15·75.

Usposobienie spokojne, tendencya stała.

Wiedeń d. 8 lutego. Cukier (spokojnie) 18·55 do —·—. Nafta galicyjska 30·60 do —·— Spirytus 37.80 do —.—.

Wiedeń dnia 8 lutego.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 9·48 do 9·50, na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 8·05 do 8·06, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0.—, na maj-czerwiec 5·65 do 5·66, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·80 do 7·81, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień 12·75 do 12·85, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień maj 0·— do 0·—, na sierpień-wrzesień —·— do —·—.

Usposobienie: w pszenicy i życie słabe, w kukurudzy i owsie pewne, w rzepaku silne.

Stan powietrza: pochmurnie.

Budapeszt dnia 8 lutego.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 9·38 do 9·39, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·39 do 8·40, żyto na kwiec. 7·89 do 7·90, na październik 7·00 do 7·01, owies na kwiec. 7·54 do 7·55, na październik 6·34 do 6·36, kukurudza na maj (1902) 5·36 do 5·37, na lipiec 5·50 do 5·51 na październik 0·— do 0·—, rzepak na sierpień 12·20 do 12·30.

Oferty na pszenicę słabe.

Chęć kupna rezerwowana.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: pięknie.

Nadesłane.

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Lwów
BIURO: ul. Kopernika 15A
FABRYKA: ul. Polna 51.
TELEFON: Nr. 534.
Poczt. K. Oszcz. nr. 845026.

WŁADYSŁAW NIEMEKSZA

inżynier cywilny z upoważnieniem rządowem (zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy).

Zakład instalacyjny.

Wodociągi, kanalizacya, centralne ogrzewania wszystkich systemów, wentylacye, wiercenie studzien, łaźnie, łazienki, klozety, pompy, pralnie, suszarnie, urządzenia gazowe itd. itd.

Aparaty do wytwarzania gazu świetlnego dla dworów, sklepów itp. Rurociągi dla miast. Ujmowanie źródeł. Samoczynne zaopatrywanie w wodę folwarków etc.

Prospekta i kosztorysy bezpłatnie.

Na wystawie w Paryżu: Złoty medal.

FERNOLENDT

Czernidło na buty — najlepsze w świecie, daje prędko połysk długo trwający i konserwuje skórę. **Skład fabryczny: Wien, I. Schulerstrasse Nr. 21,**
Rok założenia 1832. G. N. 9/2. **Wszędzie do nabycia.**

Lakiery i farby!

Wszelkiego rodzaju **lakiery i politury, na meble, powozy kryształowe, kopalowe;** różnorodne **lakiery** spirytusowe do każdego użytku w przemyśle i rękodzielnictwie, dalej

najlepsze lakierowe farby do podłogi

poleca 7807

pierwsza czeska fabryka lakierów, politury i farb

F. J. Materna

w PRADZE.

Cenniki i szczegółowe oferty na życzenie chętnie się wysyła.

Główna Ajencya.

Jedna z większych pieniężnych instytucyi poszukuje stałego zastępcy do sprzedaży prawnie dozwolonych obligacyj premiowych. W razie zdolności i użyteczności zgłaszającego sie, mogłoby być powierzone mu zastępstwo główne. Oferty pod „Hauptagent" do Administracyi „Gaz. Nar."

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

CHAMBARD

3095

(THE PURGATIF DE CHAMBARD)



Marka ochronna.

w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.**

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara. — **W Krakowie** w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Półgąski po litewsku

na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Rydze kiszone baryłeczki 5 klg. za pobraniem 4 kor. wysyła Julian Markowski, Uście Ruskie.

Posady zarządcy dóbr ziemskich, kontrolora lub kasyera ekonomicznego za kaucyą, poszukuję. Wieku średniego, bezdzietny. Pierwszorzędne referencye udowodnią skuteczną i uczciwą działalność fachową. Listy przyjmuje Wincenty Joniec, Krzeszowice.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne i samogrające.** Cenniki bezpłatnie

---

POSZUKUJĘ

posady w większym majątku ziemskim tj. administratora, kontrolora albo kasyera, na żądanie mogę złożyć 2.000 kr. kaucyi gotówką — wiek średni, żonaty, bezdzietny, najlepsze rekomendacye również rezultaty, chociażby majątek był zaniedbany. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gazety Narodowej" pod Administrator 5.

Czyste i najlepsze

Marmulady

żółto złote, jędrne morelowe, malinowe, ożynowe, wiśniowe (delikatesy), z głogu, agrestu po 68 ct., poziomkowe po 75 ct., z czernic po 43 ct., z jabłek po 38 ct., z powideł po 28 ct., mięszane po 45 ct., najlepsza marmoladowa galareta po 1 zł. 20 ct. za kilo netto w pięknych 5 kilowych wiaderkach (w dekorowanych puszkach około $1^1/_2$ kilo 7 ct. droższe na 1 kilo brutto). **Kompot z czerwonych borówek** po 50 ct., z rajskich jabłek po 50 ct., sok malinowy po 70 ct. i 50 ct. za kilo — i wszystkie inne owocowe konserwy najtaniej i najlepsze poleca **Fabryka konserw Hermana Tausiga, Praga, Carolinenthal.** Cennik opłatnie.

Czerwone

5 kilo czerwonych pomarańcz . . kor. 3·20
5 „ Mandarynek z Malty . . . „ 3·20
5 „ Bananów, Sałaty-Karczochowej 5·50
1 skrzynka 300 szt. czerwon. pomarańcz 11·—
1 „ 400 „ mandarynek . . . 15·—
franco za pobraniem poczt. **Giovanni Spanghero, Triest.**

100—300 złr.

miesięcznie mogą osoby każdego stanu i w każdej miejscowości pewnie i rzetelnie bez kapitału i ryzyka zarobić, sprzedająo pewne dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia do **LUDWIG ÖSTERREICHER VIII Deutschegasse 8 Budapest.** 7786

Osoby szczupłe

i wątłe, oraz dzieci po krótkiem użyciu

„KOPOLO" (marka ochronna)

dostają znakomicie pełną postać
Damy biust znakomicie wypełniony.

W puszkach 5 kilowych
po kor. 1·80 3·60 6
na 6 14 30 dni.

Skutek pewny. Wiele listów dziękczynnych. Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach. **We Lwowie w apt. Piotra Mikolascha i Z. Ruckera.**

En gros **Fr. Vitek & Comp., Praga.**

Inseraty

dla dzienników wiedeńskich

jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych załatwia najtaniej
RUDOLF MOSSE
Wiedeń I., Seilerstätte 2.

Nowość! Nowość!

Elektra-Aparat oświetlający



Znakomity artykuł do użytku dla każdego. Praktyczny i bardzo interesujący, przy długoletniem używaniu nigdy nie zawodzi! Przez pociśnięcie guzika wytwarza się jasny płomień, który wedle potrzeby oświecić może przez czas dłuższy. Elegancki, w niklu $5^1/_2$ ctm. wysoki, wygodnie mieszczący się w kieszeni 2 kor. sztuka. Za nadesłaniem kor. 2·40 franco, za pobraniem pocztowem o 60 hal. więcej — wysyła **J. SCHULLER, Wien II., Kurzbauergasse 4.**

Kto chce dużo pieniędzy?

Miesięcznie aż do **1000 koron** można zarobić bez ryzyka a uczciwie. Proszę przysłać natychmiast adres pod: **G. 51 an das Annoncen-Bureau des „Mercur", Nürnberg, Mendelstrasse 23.**

Polecam ogrodnika

w sile wieku, żonatego, do większego ogrodu, człowieka inteligentnego i uczciwego, wykształconego we wszystkich działach ogrodnictwa, który w swym zawodzie kształcił się za granicą, zaś przez lat 15 bez przerwy pozostawał w obowiązku w kraju u właściciela dóbr większych i tylko z powodu śmierci tegoż zniewolony jest szukać innej posady, którą może objąć zaraz. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Witold Traczewski, Lwów, Lelewela 6.

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych języków, bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.

SAMOUCZEK:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy 90 ct. — kurs II-gi zł. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy zł. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. **Gramatyka Polsko.Francuska** zł. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy zł. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski kurs I-szy zł. 2·10, kurs II-gi zł. 2·70.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct.

Główna sprzedaż w księgarni
Dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Epilepsya.

Kto na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi, niech żąda o tem broszury. — Nabyć można bezpłatnie i franco: **Schwanen-Apotheke, Frankfurt a/Main.**

ADRESSY

wszystkich urzędów i krajów, służące do rozsełania **ofert kupieckich,** dokładne pod gwarancyą, poleca międzynarod. **Biuro adresów: Josef Rosenzweig & Söhne, Wien I., Bäckerstrasse 3.** Telefon 8155. Prospekty franco.



Perfumy z białych fiołków

znakomite, cena 80, 1·50 h., 2 13 k.

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.



Wielki krach!

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wyprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 złr 60 ct. następujące przedmioty:

6 sztuk noży stołowych z prawdziwą angielską kliugą,
6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat. srebra,
6 łyżek z amerykańskiego patent. srebra,
12 łyżeczek z amerykańskiego patent. srebra,
1 chochla z amerykańskiego srebra,
1 chochelka z amerykańskiego patent. srebra.
6 angielskich spodków Victoria, G. N. 9/2
2 wspaniałe świeczniki,
1 sitko,
1 rozsypywacz cukru.

42 przedmiotów tylko za złr. **6.60.**

Te **42** przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę złr. **6.60.**

Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest **żadnem oszukaństwem,** zobowiązuje się niniejszem publicznie zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się niepodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarunek weselny i okolicznościowy

jak niemniej dla **każdego domostwa.**

Dostać można **tylko** pod adresem: 7636

A. HIRSCHBERG'A

Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.
Wien II., Rembrandtstrasse 19/K. — Telefon Nr. 14597.
Wysyłka na prowincyę za gotówkę lub za zaliczką.
Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:
Kraków, 21 maja 1899.

Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. **Księżna Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Bablo,** kapitan.

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny **1902/3 w pierwszych dniach kwietnia 1902.**

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów miejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1) wykaże się, że przynajmniej **15 rok życia ukończył,** że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów;

2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym **złoży egzamin wstępny,** służący do ocenienia czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej **jednoroczną praktykę** ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 koron w. a. rocznie. **Synowie ubogich rodziców mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego.**

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15 marca 1902,** do Dyrekcyi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

Grupa B. 15 ciągnień rocznie! Grupa B.

suma głównych wygranych jednego roku

około 800.000 koron

następne ciągnienie już dnia 14 stycznia r. p. i t. d.

poleca następujące godne polecenia grupy z natychmiastowem prawem grania po zapłaceniu 1 i 2 raty.

Jeden 3% los Kred. ziemski I. em. kup. — 1 włoski los czerw. krzyża. — 1 węgierski los czerw. krzyża. — 1 węg. los Josziv (Dobre serce). — 1 serbski los państwowy z r. 1888.

Dnie ciągnienia tej grupy.	
14 stycznia	1 sierpnia
1 lutego	16 „
15 lutego	1 września
1 marca	13 „
1 maja	2 listopada
13 „	15 „
15 „	16 „
15 „	

Główna wygr. z jednego roku	
100.000 frank.	20.000 lirów
20.000 lirów	90.000 koron
90.000 koron	20.000 „
40.000 „	75.000 frank.
35.000 lirów	35.000 lirów
25.000 frank.	40.000 koron
30.000 koron	90.000 „
30.000 koron	

Grupy te otrzymać można na raty
po **4** korony **38** rat

Natychmiastowe wyłączne prawo grania po zapłaceniu pierwszej raty
Nadesłanie pierwszej raty poleconem by było za **przekazem pocztowym.** — Dalsze raty odsełać będzie można bez opłaty porta czekami pocztowymi.

EDWARD URBAN, Berno,

Grosser Platz Nr. 25 we własnym domu.

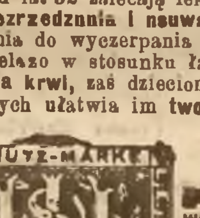
Rzetelnych ajentów ustanawia się wszędzie. — Ceny najtańsze. — Prowizya. 7738

HERBABNY'ego

Syrop wapienno-żelazisty

z podfosforanu wapna.

Od lat 32 zalecają lekarze gorąco powyższy środek z powodu jego własności **rozrzedzania i usuwania flegmy,** zmniejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi,** zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych ułatwia im **tworzenie się kości** 7731



Cena flaszki złr. 1·25 = 2 k. 50 h.
pocztą 20 ct. = 40 h. więcej za opakowanie.

Należy wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego".** Jako dowód tożsamości znajduje się w szklance również na kapsli od flaszki nazwisko „Herbabny", oraz jest każda flaszka zaopatrzona obok odbitą urzędownie zaprotokołowaną marką ochronną, które to znaki tożsamości przestrzegać upraszam y.

Główny skład rozsyłkowy

Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"
VII./1 Kaiserstrasse 73—75.
Składy przeważnie w aptekach we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach i na prow.

MAGAZYN MÓD
SEIDLER I KARPINSKIEJ

Lwów plac Kapitulny 1. 7.

poleca w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych. Oryginalne modele paryskie.

HELLA PASTYLKI TAMARYNDOWE

są więcej niż od 15 lat jako wypróbowany, przyjemnie smakujący i łagodnie działający **środek przeczyszczający** ogólnie wprowadzone: wybitni lekarze zalecają szczególniej **kobietom i dzieciom,** niemniej mężczyznom, prowadzącym siedzeniowe życie, cierpiącym na hemoroidy i t. d. i dają im pierwszeństwo przed drogiemi przetworami, tudzież wszelkiemi ostro działającemi pigułkami i gorzkiemi wyciągami. **Cena pudełka 75 ct.** Równie łagodnie przeczyszczający skutek osiągnięty zostaje 7812

Hella ekstraktem tamaryndowym

który rozpuszczony w wodzie daje napój przyjemnego, odświeżającego smaku i używany obok pastylek dopomaga ich działaniu. **Cena flaszki 75 ct. Sprzedaż cząstkowa we wszystkich aptekach. Wysyłka pocztowa przez aptekarza G. Hella w Opawie, skład hurtowny G. Hell & Co., Wiedeń, I. Sterngasse 8.**

Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łozowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* u Kulaka, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego, *w Brzeżanach* u A. Dursta, J. Nahlika, *w Brzozowie* u Dalamy spadk., *w Chyrowie* u Lewickiego, *w Drohobyczu* u A. Korzeniowskiego, G. Tobiaszka, *w Jarosławiu* u J. Angermanna, J. Rohma; *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stenzla, Witosławskiego; *w Kamionce* u Pilewskiego; *w Przemyślu* we wszystkich 4 aptekach; *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona; *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Herdlitzki spadk.; *w Stanisławowie* we wszystkich 3 aptekach; *w Skolem* u apt. Lechowskiego, dalej *w Stryju, w Tarnopolu,* jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

Na karnawał!

poleca się istniejący od lat 30 pod firmą

JULIAN DĄBROWSKI

Magazyn **Zegarmistrzowsko-Jubilerski,** który został przeniesiony **z Teatralnej 7 — na Hetmańską 4, Lwów.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.